

## **Benedykt XVI: Mędracy byli ludźmi o niespokojnym sercu**

Stworzenie i Pismo Święte, rozum i wiara muszą być razem, aby nas doprowadzić do Boga żywego – mówił Benedykt XVI w homilii wygłoszonej 6 stycznia 2012 roku, w Uroczystość Objawienia Pańskiego

Drodzy bracia i siostry!

Epifania jest świętem światła. «Powstań! [Jerozolimo] Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą» (Iz 60, 1). Tymi słowami proroka Izajasza Kościół opisuje treść tego święta. Tak, przyszedł na świat Ten, który jest Światłością prawdziwą, Ten, który sprawia, że ludzie stają się światłem. Daje im moc, aby się stali dziećmi Bożymi (por. J 1, 9. 12). Wędrowka Mędrców ze Wschodu jest dla liturgii tylko początkiem wielkiej procesji, która idzie przez całą historię. Ci ludzie rozpoczynają pielgrzymkę ludzkości ku Jezusowi Chrystusowi – Bogu, który urodził się w stajence; który umarł na krzyżu i który jako Zmartwychwstały pozostaje z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20). Kościół odczytuje opis z Ewangelii Mateusza wraz z wizją proroka Izajasza, którą zawiera pierwsze wysłuchane przez nas czytanie: wędrowka tych ludzi jest jedynie początkiem. Najpierw przyszli pasterze – ludzie prości, mieszkający najbliżej Boga, który stał się dzieckiem, mogący z łatwością «tam pójść» (por. Łk 2, 15), do Niego, i rozpoznać w Nim Pana. A teraz przychodzą także i mędracy tego świata. Przychodzą wielcy i mali, królowie i

niewolnicy, ludzie reprezentujący wszystkie kultury i wszystkie narody. Ludzie Wschodu są pierwsi, a za nimi idzie bardzo wielu przez wszystkie wieki. Po wielkiej wizji Izajasza, fragment zaczerpnięty z Listu do Efezjan wyraża to samo w sposób trzeźwy i prosty: narody mają wspólne dziedzictwo (por. Ef 3, 6). Psalm 2 tak to sformułował: «dam Ci narody w dziedzictwo i w Twoje posiadanie krańce ziemi» (Ps 2, 8).

*Niepokój naszego serca  
dotyczy Boga, i tak jest, nawet  
jeśli dzisiaj bardzo  
skutecznymi «narkotykami»  
usiłuje się wyzwolić człowieka  
od tego niepokoju*

Mędrzy ze Wschodu  
idą dalej.  
Zapoczątkowują  
wędrówkę ludów do  
Chrystusa. Podczas  
tej Mszy św.,  
udzielając święceń  
biskupich dwóm  
kapłanom,

konsekruję nowych pasterzy ludu Bożego. Według słów Jezusa, jednym z zadań pasterzy jest prowadzenie stada (por. J 10, 4). Tak więc w tych postaciach pogan, którzy jako pierwsi znajdują drogę do Chrystusa, możemy — pomimo wszelkich różnic dotyczących powołania i zadań — szukać wskazań odnośnie do zadania biskupów. Jakiego typu ludźmi oni byli? Znaczący mówią, że byli uczonymi astronomami, przedstawicielami wielkiej tradycji, która na przestrzeni wieków rozwinęła się w Mezopotamii i nadal tam kwitła. Ale sama ta informacja nie wystarcza. Było zapewne wielu astronomów w starożytnym Babilonie, ale tylko tych paru poszło za gwiazdą, uznali ją za obiecaną gwiazdę, za znak wskazujący drogę do prawdziwego Króla i Zbawiciela. Można powiedzieć, że byli oni ludźmi nauki, ale nie tylko w sensie, że chcieli wiedzieć wiele rzeczy: chcieli czegoś więcej. Chcieli zrozumieć, co się liczy w ludzkim bycie. Prawdopodobnie słyszeli o

proroctwie pogańskiego proroka Balaama: «Wschodzi Gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło» (Lb 24, 17). Zgłębiają tę obietnicę. Byli ludźmi o niespokojnym sercu, którzy nie zadowalali się tym, co widoczne i normalne. Byli to ludzie poszukujący obietnicy, poszukujący Boga. I byli to ludzie czujni, potrafiący postrzegać znaki Boga, Jego cichą i nieprzerwaną mowę. Ale byli to też ludzie odważni, a zarazem pokorni: możemy sobie wyobrazić, że musieli znieść szyderstwa, ponieważ wyruszyli w podróż do króla Żydów, narażając się z tego względu na wiele trudów. Dla nich decydujące nie było to, co myślał i powiedział im ten czy ów, nawet jeśli byli to ludzie inteligentni i wpływowi. Dla nich liczyła się sama prawda, a nie ludzka opinia. Dlatego znoszą wyrzeczenia i trudy długiej i niepewnej drogi. Ich pokorna odwaga pozwoliła im pokłonić się dziecku ubogich ludzi i uznać w nim obiecanego Króla, którego poszukiwanie i uznanie było celem ich zewnętrznej i wewnętrznej wędrówki.

Drodzy przyjaciele, jakże w tym wszystkim nie widzieć kilku istotnych cech posługi biskupiej? Także biskup musi być człowiekiem o niespokojnym sercu, który nie zadowala się zwykłymi rzeczami tego świata, lecz idzie za niepokojem serca, który każe mu coraz bardziej zbliżać się wewnątrz do Boga, poszukiwać Jego Oblicza, poznawać Go coraz bardziej, aby móc Go coraz bardziej kochać. Także biskup musi być człowiekiem o czujnym sercu, który postrzega cichą mowę Boga i potrafi odróżniać to, co prawdziwe, od tego, co pozorne. Także biskup musi być pełen odwagi i pokory, tym, który nie zastanawia się, co mówi o nim dominująca opinia, ale kształtuje swoje kryterium miary na wzór Bożej prawdy i dla niej się angażuje «w porę i nie w porę». Musi być w stanie iść przodem i pokazywać drogę. Musi być na przedzie, idąc za Tym, który poprzedza nas wszystkich, ponieważ jest prawdziwym Pasterzem, prawdziwą obiecaną gwiazdą: Jezusem Chrystusem. Musi mieć pokorę, by pokłonić się przed tym Bogiem, który stał się tak

konkretny i tak prosty, by przeciwstawić się naszej nierozumnej pysze, która nie chce widzieć tak bliskiego i tak małego Boga. Musi żyć adoracją Syna Bożego, który stał się człowiekiem, tą adoracją która nieustannie na nowo wskazuje mu drogę.

Liturgia święceń biskupich wyklada istotę tej posługi w ośmiu pytaniach, skierowanych do otrzymujących sakrę. Zaczynają się one zawsze od słowa: «Vultis — chcesz?». Pytania ukierunkowują wolę i wskazują jej drogę. Chciałbym tutaj krótko wspomnieć tylko niektóre z kluczowych słów, jakie wskazują kierunek i nadają konkretny kształt temu, co rozważaliśmy przed chwilą, patrząc na Mędrców, o których mówi dzisiejsze święto. Zadaniem biskupów jest «praedicare Evangelium Christi», «custodire» i «dirigere», «pauperibus misericordes praebere», «indesinenter orare». Głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa, poprzedzanie i kierowanie, strzeżenie świętego dziedzictwa naszej wiary, miłosierdzie i miłość do potrzebujących i ubogich, w których odzwierciedla się miłosierna miłość Boga do nas, a także nieustanna modlitwa to podstawowe cechy posługi biskupiej. Nieustanna modlitwa oznacza, że nigdy nie tracimy kontaktu z Bogiem; pozwalamy, by nieustannie poruszał nas do głębi serca, i w ten sposób jesteśmy przepełnieni Jego światłem. Tylko ten, kto osobiście zna Boga, może prowadzić innych do Boga. Tylko ten, kto prowadzi ludzi do Boga, prowadzi ich drogą życia.

Serce niespokojne, o którym mówiliśmy, nawiązując do św. Augustyna, to serce, które koniec końców nie zaspokaja się niczym, co jest mniejsze od Boga, i właśnie w ten sposób staje się sercem, które kocha. Niepokój naszego serca dotyczy Boga, i tak jest, nawet jeśli dzisiaj bardzo skutecznymi «narkotykami» usiłuje się wyzwolić człowieka od tego niepokoju. Ale nie tylko my, istoty ludzkie, jesteśmy niespokojni w

*Bóg nas oczekuje. On nas  
poszukuje. Także On nie jest  
spokojny, dopóki nas nie  
znajdzie. Serce Boga jest  
niespokojne i dlatego  
wyruszył On w drogę do nas*

związku z Bogiem.  
Serce Boga jest  
niespokojne o  
człowieka. Bóg nas  
oczekuje. On nas  
poszukuje. Także On  
nie jest spokojny,  
dopóki nas nie  
znajdzie. Serce Boga  
jest niespokojne, i

dlatego wyruszył On w drogę do nas — do Betlejem, na Kalwarię, z Jerozolimy do Galilei, i aż po krańce świata. Bóg jest niespokojny o nas i szuka osób, którym udzieli się Jego niepokój, Jego miłość do nas. Osób żyjących poszukiwaniem, które jest w ich sercu, a równocześnie dających się poruszyć przez szukającego nas Boga. Drodzy przyjaciele, takie było zadanie apostołów: odpowiedzieć na niepokój Boga o człowieka i zanieść samego Boga do ludzi. Takie jest wasze zadanie jako naśladowców apostołów: pozwólcie, by poruszył was niepokój Boga, aby Boże pragnienie człowieka mogło być zaspokojone.

Mędrzy szli za gwiazdą. Dzięki językowi stworzenia odnaleźli Boga historii. Oczywiście, sam język stworzenia nie wystarcza. Tylko Słowo Boże, które spotykamy w Piśmie Świętym, mogło im ostatecznie wskazać drogę. Stworzenie i Pismo Święte, rozum i wiara muszą być razem, aby nas doprowadzić do Boga żywego. Wiele dyskutowano na temat rodzaju gwiazdy, która prowadziła Mędrców. Mówiono o połączeniu planet, o jakiejś Supernowej, to znaczy o jednej z gwiazd, początkowo bardzo słabych, w których wewnętrzna eksplozja powoduje powstanie na pewien czas niezwykle jasnego obiektu, o komecie i tym podobnych. Naukowcy mogą sobie dalej prowadzić tę dyskusję. Wielką gwiazdą, prawdziwą Supernową, która nas prowadzi, jest sam Chrystus.

On jest, że tak powiem, eksplozją miłości Boga, która rozsiewa nad światem wielki blask Jego serca. Możemy dodać: Mędrzy ze Wschodu, o których mowa w dzisiejszej Ewangelii, podobnie jak ogólnie święci, stopniowo sami stali się konstelacjami Boga, które wskazują nam drogę. W tych wszystkich osobach kontakt ze Słowem Boga spowodował, że tak powiem, eksplozję światła, dzięki której blask Boga rozjaśnia nasz świat i wskazuje nam drogę. Święci są gwiazdami Boga, za którymi idziemy w kierunku Tego, za którym tęskni nasze życie. Drodzy przyjaciele, poszliście za gwiazdą Jezusem Chrystusem, kiedy powiedzieliście swoje «tak» kapłaństwu i posłudze biskupiej. Z pewnością świeciły dla was także mniejsze gwiazdy, pomagając wam, byście nie zgubili drogi. W Litaniu do Wszystkich Świętych przyzywamy te wszystkie Boże gwiazdy, aby świeciły wam zawsze na nowo i wskazywały drogę. Gdy otrzymujecie święcenia biskupie, zostajecie wezwani, abyście sami byli gwiazdami Boga dla ludzi, abyście prowadzili ich drogą wiodącą do prawdziwego Światła, do Chrystusa. Módlmy się więc w tej chwili do wszystkich świętych, abyście mogli zawsze realizować to zadanie i ukazywać ludziom Boże światło. Amen.

*Benedykt XVI*